

Kogo chcemy widzieć w Jezusie?

Grecy, którzy byli znani raczej z filozofowania niż z religijnej dewocji, chcą widzieć Jezusa. Ewangelia wyraźnie mówi, że także oni przyszli do Jerozolimy, aby oddać pokłon Bogu. Znaczy to, że oprócz filozofowania na tematy dotyczące sensu istnienia świata, uznawali również istnienie Boga, nawet skłonni byli Go czcić. Ale, jak to widać w Ewangelii, ich zainteresowania idą dalej: *chcą zobaczyć Jezusa*. I tu sprawa zaczyna się jakby komplikować. Bo gdy uczniowie w końcu docierają do Pana Jezusa i wyjawiają przed Nim pragnienie Greków, że chcą Go zobaczyć, wtedy Jezus zaczyna opowiadać o ziarnie, które musi obumrzeć, mówi o miłości życia, które trzeba utracić, wreszcie dochodzi do sprawy najważniejszej: *Kto by chciał Mi służyć, niech idzie na Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa*. Także dzisiaj ludzie chętnie filozofują na różne tematy, włącznie z tematem Boga, Kościoła. Czasami skłonni są oddać Bogu pokłon; czasami! Gotowi są nawet widzieć Jezusa. Ale Pan Jezus nie jest do oglądania! Tak, można Go adorować. Jednak to sam Chrystus pozwala sobie widzieć człowiekowi takim, jakim jest; jako Ziarno, które obumiera, by dać życie; jako Życie, które swój sens odnajduje w Bogu, i jako najgłębsza służba przez naśladowanie Chrystusa. Tylko jako taki Pan Jezus jest Wystawą żywego Boga.